

dzieła
WSZYSTKIE

Duchowość Wschodu i Zachodu

św. Kamila Baptysta Varano

dzieła
WSZYSTKIE

Tłumaczenie, wstęp i przypisy
o. Polikarp Jan Nowak OFM



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki: Katarzyna Bruzda
<http://katarzynabruzda.blogspot.com>

Redakcja: Elżbieta Wiater

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 130/2019, Tyniec, dnia 3.06.2019 r.
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie pierwsze – Kraków 2019

ISBN 978-83-7354-906-7

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel.: +48 (12) 688-52-90
tel./fax: +48 (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

Spis treści

Do czytelników	9
Skróty dzieł	11
Wstęp	13
Bibliografia	37
Dystychy łacińskie do Jezusa ukrzyżowanego (ok. 1479)	39
Laudy (pochwały).....	45
Przypomnienia Jezusa.....	73
Cierpienia duchowe Jezusa w czasie jego męki.....	89
Modlitwa do Boga (1490 r.).....	123
Modlitwa do Jezusa Chrystusa.....	127
Życie duchowe (autobiografia) luty – marzec 1491.....	129
Szczęśliwe odejście bł. Piotra z Mogliano (lipiec 1491 r.)	195
Wspomnienie mnicha oliwetańskiego Antoniego z Segowii.....	237
Wskazówki dla ucznia	239
Wiersz dla pewnej zakonnicy (1506 r.)	279
Widzenia św. Katarzyny z Bolonii (rok 1512 i następne)	283
List do pewnej siostry Wikarii (2 sierpnia 1513 r.).....	291

List do Mucjusza Colonny (6 grudnia 1515 r.).....	295
List do br. Jana z Fano (Camerino, 23 kwietnia 1521 r.).....	299
List do lekarza pana Baptysty Pucciego.....	303
Traktat o czystości serca.....	309
Modlitwa przed Najświętzym Sakramentem.....	355
Rozważania Męki naszego Pana.....	357
Nowenna do Dziewicy Maryi.....	387
Modlitwa do Dziewicy.....	409
Wyjaśnienia do reguły Klarysek.....	413
Sonet do Maryi.....	445
Indeks imion i nazw własnych.....	447
Dekret o cudzie.....	455
Dekretały, mocą których bł. Kamili Baptyście Varano przyznaje się cześć świętych.....	459

*Dedykuję to dzieło
wszystkim siostronom klaryskom,
obecnym i przyszłym,
oraz tym osobom, które mają
nabożeństwo do Męki Chrystusa.*

Do czytelników

Po przetłumaczeniu na język polski duchowej spuścizny prawie nieznannej średniowiecznej mistyczki niemieckiej¹, głębiej uświadomiłem sobie wielkie bogactwo, jakie zawierają pisma osób obdarzonych nadzwyczajnymi darami, przeżyciami i poznaniem pochodzącym bezpośrednio od Boga.

W roku 2010, uczestnicząc na placu św. Piotra w uroczystości kanonizacji nowych świętych, zwróciłem szczególną uwagę na św. Kamilę Baptystę Varano (1458–1524), klaryskę z Camerino, której Pan Jezus objawił swe cierpienia duchowe. Fakt, że akurat teraz Kościół ogłosił ją świętą, z pewnością nie jest przypadkowy; myślę, że ma ona dla ludzi naszych czasów ważne przesłanie. Jakie?

Kamila była nieślubnym dzieckiem – renesansową księżniczką, dumną, lubiącą zabawy i rozrywki, traktującą religię dość powierzchownie. A jednak Bóg zdołał ją do siebie przyciągnąć dzięki wspaniałej posłudze franciszkańskich kaznodziejów i spowiedników oraz dzięki szczerości i wierności Kamili raz podjętemu zobowiązaniu. Fakt, że z biegiem czasu – dzięki łasce Bożej i przyjmowanym z wiarą różnym trudnym doświadczeniom – ta klaryska, z różańcem w ręku i stale rozważająca Mękę Chrystusa,

¹ Zob. MECHTYLDA Z MAGDEBURGA, *Strumień światła boskości*, tłum. P.J. NOWAK, ŻrMon 31–32, Kraków 2004,

sama stała się mistrzynią w duchowej wędrówce (o czym dobitnie świadczą jej pisma), a w końcu doszła do świętości, pokazuje, że także dla ludzi naszego pokolenia jest możliwe duchowe wzrastanie i osiągnięcie świętości.

Teraz więc, wdzięczny wszystkim, którzy na różne sposoby pomogli mi w realizacji tego przedsięwzięcia, z radością oddaję w ręce czytelników polskie wydanie wszystkich pism św. Kamili Baptysty Varano, z nadzieją, że będzie ono pożywnym pokarmem duchowym i pomocą w coraz głębszym poznawaniu i odwzajemnianiu miłości Chrystusa.

o. Polikarp Jan Nowak OFM

Skróty dzieł

AS	<i>Wspomnienie mnicha oliwetańskiego Antoniego z Segowii</i>
CD	<i>Cierpienia duchowe Jezusa w czasie Jego Męki</i>
CS	<i>Traktat o czystości serca</i>
DŁ	<i>Dystychy łacińskie</i>
KB	<i>Widzenia św. Katarzyny z Bolonii</i>
LA	<i>Laudy (Pochwały) I–IV</i>
LBP	<i>List do lekarza pana Baptysty Pucciiego</i>
LJF	<i>List do brata Jana z Fano</i>
LMC	<i>List do Mucjusza Colonna</i>
LW	<i>List do pewnej siostry wikarii</i>
MB	<i>Modlitwa do Boga</i>
MD	<i>Modlitwa do Dziewicy</i>
MJC	<i>Modlitwa do Jezusa Chrystusa</i>
MNS	<i>Modlitwa przed Najświętszym Sakramentem</i>
NM	<i>Nowenna do Dziewicy Maryi</i>
PJ	<i>Przypomnienia Jezusa</i>
PM	<i>Szcześnie odejście bł. Piotra z Mogliano</i>
RMP	<i>Rozważania Męki Pańskiej</i>
SM	<i>Sonet do Maryi</i>
WMP	<i>Wprowadzenie do rozważań Męki naszego Pana</i>

WR	<i>Wyjaśnienie do reguły Klarysek</i>
WU	<i>Wskazówki dla ucznia</i>
WZ	<i>Wiersz dla pewnej zakonnicy</i>
ŻD	Życie duchowe (autobiografia)
ŻrMon	Źródła Monastyczne, red. M.T. GRONOWSKI, SZ. HIŻYCKI, Kraków 1993–

Wstęp

W historii chrześcijaństwa jest wiele postaci kobiet, które jaśniały świętością życia i wywarły wielki wpływ na losy całych pokoleń. Były wśród nich święte dziewice i męczennice jak Katarzyna z Aleksandrii, Agata, Agnieszka, Cecylia czy Łucja, ale także święte matki i wdowy jak Helena, Monika czy Paula.

Niektóre z tych wybitnych świętych kobiet, zwłaszcza w okresie późnego średniowiecza i w następnych epokach, pozostawiły po sobie pisma o charakterze mistycznym, które były chętnie czytane i przynosiły obfite owoce we wspólnocie kościelnej. Oto niektóre z nich: Hildegarda z Bingen (1098–1179), Klara z Asyżu (1193–1253), Aniela z Foligno (1248–1309), Brygida (1303–1373), Katarzyna ze Sieny (1347–1380).

Wśród nich należy umieścić także Kamilę Baptystę Varano (1458–1524), której życie jest świadectwem świętości, nawet jeśli z powodu niewielu cudów dokonujących się za jej przyczyną nie stała się tak popularna jak inni święci. Bez wątpienia była i jest nadal duchową nauczycielką za pośrednictwem swoich pism, aż do połowy ubiegłego wieku prawie nieznaną, nawet wielu specjalistom z duchowości poza kręgiem franciszkańskim, a często niestety również w tym kręgu, choć czytali je niektórzy badacze literatury.

Od XVII do XIX w. zostały opublikowane częściowo lub w całości niektóre jej dzieła, lecz dopiero Giacomo Boccanera (1911–2004) dokonał obszernych badań manuskryptów i starodruków zawierających dzieła klaryski z Camerino. Wyniki tych badań zawarł w pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. Natalino Sapegno ok. 1940 r. i wydanej pt. *Biografia e scritti della B. Camilla-Battista da Varano, clarissa di Camerino (1458–1524)* (Roma 1957).

Boccanera, zachęcony przez ks. Giuseppe Di Luca, będąc już nauczycielem w liceum klasycznym w Camerino (potem został jego dyrektorem), opublikował następne dzieło: *Beata Camilla Battista da Varano, Le opere spirituali*, ze słowem wstępnym Piero Bargellini (Iesi 1958). Jest ono kamieniem milowym w wydaniach pism mistyczki z Marchii.

Następne lata przyniosły liczne publikacje na temat jej postaci i dzieł, a niedawno wydanie krytyczne pisma *La purità del cuore*, które przygotowała Chiara Giovanna Cremaschi. Wydano również *Il felice transito del beato Pietro da Mogliano*, (red. Adriano Gattucci) oraz *Istruzioni al discepolo* (o. Massimo Reschiglian OFM).

Niektóre z pism – w oryginale napisanych piętnastowiecznym dialektem z okolic Camerino – zostały przetłumaczone na współczesny język włoski, co było powodem krytyki ze strony sławnego Giacomo Boccanera, jednak z pewnością ułatwiło poznanie tych dzieł. Dzięki temu stały się one dostępne szerszemu kręgowi czytelników, dla których oryginalny język stanowił przeszkodę w lekturze, co z kolei wzbudziło podziw dla autorki tych pism.

Pragnienie, aby również w Polsce ludzie lepiej poznali postać św. Kamili Baptysty Varano i jej dzieła, jest głównym celem

obecnego wydania w języku polskim, które jest oparte na wydaniu Boccanera, z uwzględnieniem późniejszych wydań krytycznych. Polskie tłumaczenie stara się być wierne, na ile to możliwe, tekstom oryginalnym.

Jesteśmy przekonani, że dzieła świętej klaryski są skarbnicą doktryny, nawet jeśli nie stanowią szczególnych traktatów teologicznych. Na przykład znajdujemy w nich powtarzane często twierdzenie o nieskończonej wielkości Boga, przeciwstawiane przepaści ludzkiej nędzy; odległość między nimi wypełnia tylko darmowa miłość Boga, który stał się człowiekiem. Są one też bogate w modlitwy, krótkie i o prostej strukturze, jednak zdolne rozbudzić zapał, który nie potrzebuje słów, by trwać przy Ojcu niebieskim i w towarzystwie umiłowanego ukrzyżowanego Odkupiciela, którego cierpienia wewnętrzne św. Kamila chciała dzielić².

Przedstawiamy tu zatem dzieła autentyczne oraz te, które są jej przypisywane. Ich układ odpowiada najbardziej prawdopodobnemu chronologicznemu porządkowi ich powstawania.

² To wyjaśnia, dlaczego w pismach św. Kamila nie podkreśla zewnętrznych ran Jezusa, będących przedmiotem rozważań i modlitw innych chrześcijan. Niektórzy z nich także fizycznie odczuwali rany i bóle Chrystusa, czego w najmniejszym stopniu nie doświadczyła ani bynajmniej nie pragnęła klaryska z Camerino, pomimo że w mistycznym uniesieniu przebywała u przebitych stóp Ukrzyżowanego (por. ŻD XV). Nie dziwny się temu, bo stygmatów nie miał, na przykład, także św. Paweł od Krzyża (1694–1775), który tak umiłował i rozpowszechniał kult Męki Pańskiej, że założył specjalnie nowe zgromadzenie zakonne (pasjoniści), aby kontynuowało jego charyzmat i zadanie.

Ród Varano

Pierwsze wiadomości o rodzie Varano pochodzą z lat 1220–1231 i dotyczą niejakiego Rudolfa z Varano. Pochodził on z miejscowości, której ślady znajdują się jeszcze dzisiaj w dwóch małych wioskach, a przede wszystkim w zamku zbudowanym na szczycie wzgórza ok. 8 km od Camerino. Jego popękane mury górują nad doliną, w której płynie rzeka Chianti. W 1259 r. wygnańcy z Camerino ze stronnictwa gwelfów, wypędzeni przez oddziały króla Manfredi, wybrali sobie jako przywódcę Gentile z Varano, syna Rudolfa, który odzyskał zburzone miasto. Dzięki temu Varanowie stali się praktycznie panami miasta Camerino i okolicznych terenów, nawet jeśli nie było to jeszcze oficjalnie zatwierdzone przez papieża. Za Rudolfa III, zręcznego dyplomaty, panowanie tego rodu przeżywało jeden z okresów największego rozkwitu. Mając 64 dzieci, przez ich małżeństwa nawiązał relacje pokrewieństwa z najbardziej wpływowymi rodami w Italii.

Późniejsze lata naznaczone były bratobójczymi walkami o władzę. Po śmierci Rudolfa III (1424 r.) władzę objęli jego czterej synowie: Gentilpandolfo i Berard III (z prawego łoża) oraz Piergentile i Jan II (z nieprawego łoża), którzy rządzą zgodnie aż do 1433 r. Potem pierwsi dwaj z zazdrości, że ich pozostali dwaj bracia zyskiwali coraz większe poparcie u ludu, oskarżyli ich o fałszowanie monety papieskiej przed sądem kard. Jana Vitelleschiego, papieskiego zarządcy Marchii Ankońskiej. Wskutek tego Piergentile został uwięziony w zamku w San Severino, a po miesiącu skazany na śmierć i zabity w Recanati. Jan zginął zaraz po uwięzieniu brata. Jednak także pierwszych dwóch los nie oszczędził. Rok później, 12 lipca

1434 r., na Berardzie ludność Tolentino dokonała samosądu, a 10 października tego samego roku w czasie powstania ludowego w Camerino został zabity Gentilpandolfo, razem z synami Berarda, gdy uczestniczyli w nabożeństwie w kościele św. Dominika. W tym szale, który miał na celu wytępienie całego rodu, tłum chciał zabić także dwóch małych chłopców, Rudolfa IV, syna Piergentile, i Juliusza Cezara, syna Jana II. Tylko podjęta w porę, z pomocą najwierniejszych sług, szybka ucieczka ich ciotki Tory Varano, wdowy po Mikołaju Trinci, uratowała dwóch kuzynów. Schroniła się ona z nimi w Fabriano u swej siostry Wilhelminy Varano, żony Baptysty Chiavelli. Wraz z nią uciekła Elżbieta Malatesti, matka Rudolfa, która później schroniła się u swych rodziców w Pesaro.

Po dziewięciu latach, w grudniu 1443 r., wykorzystując konflikty powstałe między twórcami rządu republikańskiego, którzy w międzyczasie sprawowali władzę w mieście, powróciła do Camerino. Równocześnie poprosiła papieża o prawo do sprawowania rządów regencyjnych w imieniu syna Rudolfa i jego kuzyna Juliusza Cezara, mających wówczas po dziesięć lat. Była mądrą i roztropną regentką, m.in. na początku zadbała, by przykładowo ukarano sprawców rzezi w kościele św. Dominika. W 1448 r., po otrzymaniu od papieża Mikołaja V bulli z absolucją generalną z ewentualnych przestępstw przez nią popełnionych lub spowodowanych, wstąpiła do klarysek w Urbino.

Rudolf IV i Juliusz Cezar byli tak samo jak ich przodkowie zdecydowani, by stłumić wszelkie próby buntu. W 1448 r. ich przeciwnicy, dobrze uzbrojeni, usiłowali uwięzić obu kuzynów, wówczas piętnastoletnich. Ci jednak obronili się, przywódców buntu zaś ukarano śmiercią. Pozostałym darowano życie, ale skonfiskowano ich dobra. W styczniu 1449 r. papież

uznał obydwu kuzynów za prawowitych rządców nad księstwem Camerino³.

Najpierw Elżbieta, a potem dwaj młodzi kuzyni Varano nawiązali relacje ze znaczącymi rodami, zawierając korzystne politycznie związki. Konstancja, córka Elżbiety a siostra Rudolfa, poślubiła Aleksandra Sforza, młodszego brata słynnego Franciszka, wówczas markiza Marchii Ankońskiej i chorążego wojsk Kościoła. Przy tej okazji Aleksander otrzymał (czytaj: kupił) księstwo Pesaro od Galeazzo Malatesti, ojca Elżbiety⁴. Rudolf ożenił się z Kamilą, naturalną córką Mikołaja III d'Este, księcia Ferrary. W 1451 r. osiemnastoletni wówczas Juliusz Cezar Varano poślubił córkę księcia Rimini i Fano, Zygmunta Malatesti, Joannę.

Rudolf nie zajmował się zarządzaniem małym państwem, preferując angażowanie wojskowe, co często prowadziło go daleko od Camerino, by służyć innym panom. Zmarł w 1464 r. w Mediolanie na dworze Franciszka Sforzy.

Juliusz Cezar Varano zaś, zdolny dowódca najemnych oddziałów zaciągniętych spośród jego poddanych, umiał zachować równowagę między inicjatywami militarnymi, z których czerpał bogactwa, a zarządzaniem Wikariatem Camerino. Cały czas miał też na oku wrogów wewnętrznych, których nie brakowało.

Był też przystojnym uwodzicielem, skoro ze związków pozamążeńskich miał sześcioro dzieci, wśród nich pierworodną Kamilę. Po niej urodzili się jeszcze Pyrrus, Cezar Oktawian, Hanibal, Ringarda i Emilia. Wszystkie dzieci wychowały się na

³ Szczegółowe informacje o tych wydarzeniach zawierają opracowania: P.L. FALASCHI, *La Signoria di Giulio Cesare da Varano*, [w:] AA VV., *Camilla Battista da Varano e il suo tempo*, Camerino 1987, s. 15nn; TENŻE, *Splendori di una Signoria inedita*, [w:] TENŻE, *I volti di una dinastia*, Milano 2001, s. 14nn.

⁴ Por. F. AMBROGIANI, *Vita di Costanzo Sforza*, Pesaro 2003, s. 22nn.

dworze książęcym, bo „wspaniały pan Juliusz” mógł sobie na to pozwolić. Joanna Malatesti urodziła mu troje ślubnych dzieci: Wenantego (1476–1502), Jana Marię (1481–1527) i Ginewrę. Córki dorastały wszystkie, zgodnie ze zwyczajem owych czasów, w pałacu książęcym pod opieką Joanny; synowie natomiast wnet zaczęli wdrażać się do walki. W 1468 r. Juliusz Cezar, w swej dalekowzrocznej polityce, uzyskał od papieża Pawła II dziedziczenie wikariatu Camerino. Nie wiemy, którego z synów zamierzał uczynić spadkobiercą. Został nim ostatecznie najmłodszy syn Jan Maria, jedyny ocalały z rzezi dokonanej przez Cezara Borgię.

Kamila

Urodziła się 9 kwietnia 1458 r., jak sama podaje w długiej autobiografii, zatytułowanej *Życie duchowe*. Była pierworodną naturalną córką Juliusza Cezara Varano i Cecchiny, córki Mastro Giacomo – urodziła ona jeszcze swojemu kochankowi Emilię. Potem wyszła za mąż za Wenantego, syna Antoniego de Malignis. W testamencie zostawiła dwa zapisy dla s. Baptisty i jeden dla Emilii. Z kolei Jan Wenanty, syn Wenantego de Malignis, zostawił po jednym zapisie dla każdej z obu sióstr przyrodnich, wyraźnie wymienionych przez notariusza jako „siostry cielesne tegoż testatora ze strony matki”⁵.

Kamila wzrastała na dworze książęcym swego ojca, gdzie otrzymała wychowanie religijne i humanistyczne typowe dla tamtego czasu. Camerino było centrum hojnego mecenatu, nie ustępując dworom papieskiemu, rodu Medyceuszów we Floren-

⁵ Por. G. BOCCANERA, *Biografia e scritti della B. Camilla-Battista Da Varano*, Roma 1957, s. 12n, 5, 7.

cji czy rodu Montefeltro w Urbino (jeśli porównamy go tylko z rodami w środkowej Italii), gościli na nim bowiem literaci, poeci, historycy, filozofowie, malarze itd.

Dwór Varano był punktem odniesienia dla ludności, wyłączając oczywiście wrogów rodziny książęcej, to znaczy szlachtę, która musiała płacić podatki i kontrybucje. Juliusz Cezar Varano potrafił natomiast utrzymać poparcie ludu, okazując się wielkodusznym wobec gminu i chłopów, którzy mogli zaciągać się do wojska swego pana, i był hojny dla ubogich i pielgrzymów, którzy codziennie mogli znaleźć jałmużnę w pałacu albo opiekę w szpitalu Matki Bożej Miłosiernej, odremontowanym na koszt Juliusza Cezara. Do pałacu wszyscy mieli wolny dostęp, lecz korzystali z tego głównie ludzie mniej zamożni, ponieważ znajdowali tam pana zawsze gotowego, by wysłuchać i wymierzyć sprawiedliwość, ale także przebywać z nimi, czy to podczas gry w piłkę, czy też na turnieju lub polowaniu. Natomiast wokół pani Joanny zbierały się kobiety, by porozmawiać i ogrzewać się przy wielkich kominkach, często aż do późna w nocy. Hojność państwa Varanów dotyczyła także instytucji religijnych, klasztorów braci i sióstr. Z drugiej strony ich religijność wyrażała się obecnością na nabożeństwach, w których uczestniczyli z orszakiem szlachciców i szlachcianek oraz zawsze czujnymi zbrojnymi strażami. Podczas gdy mężczyźni pojawiali się tylko na większych uroczystościach, bo byli zajęci zarządzaniem majątkiem i prowadzeniem kampanii wojennych, większość kobiet była zawsze obecna na nabożeństwach świątecznych w niedzielę i podczas tygodnia. Pałac książęcy był nawet połączony z katedrą drewnianym pomostem noszącym nazwę Mostu Matki Bożej.

Książę Juliusz Cezar rozbudował w 1468 r. już wtedy obszerny kompleks pałacowy o wielki i urozmaicony gmach, który

wzniósł od strony zbocza wzgórza przy wspaniałym reprezentacyjnym dworze, mogącym konkurować pięknem z dworem księcia Montefeltro z Urbino⁶. Tu wzrastała Kamila, ucząc się beztroski i kultury antycznej i renesansowej, co dało jej m.in. znajomość języka łacińskiego, w którym improwizuje zdania w swoich dziełach, oraz religijności, która zadowalała się zewnętrznymi praktykami.

Kiedy miała osiem lub dziesięć lat, Kamilę mocno dotknęło kazanie br. Dominika z Leonessy, jednego z najświetniejszych kaznodziejów franciszkańskich tamtych czasów, które wygłosił w Wielki Piątek w kościele św. Piotra w Muralto, należącym do Braci Mniejszych Obserwantów. Zostawiła nam opis tego wydarzenia w *Życiu duchowym*, które to dzieło przesłała także do wspomnianego kaznodziei. Brat Dominik, po tym jak opisał różne chwile Męki Jezusa Chrystusa – wzbudzając w dziewczynce odczucia, jakie mogły powstać tylko w prostym i wrażliwym sercu dziecka – zachęcił wiernych do tego, by w każdy piątek uronili przynajmniej jedną łzę nad Męką Chrystusa. Ta propozycja znalazła we „wrażliwym dziecięcym sercu” dziewczynki tak podatny grunt, że skłoniła ją po jakimś czasie do uczynienia ślubu, że w każdy piątek uroni jedną łzę. Tamto wydarzenie sprawiło, że – pisze św. Kamila Baptysta – „rozwinęło się całe moje życie duchowe” (*ŻD* III,6–7). Złożony ślub był czymś dobrym, ale z wiekiem rosły trudności w jego spełnianiu, ponieważ temperament młoda księżniczka odziedziczyła po ojcu: korzystała

⁶ Ludwik Klaudiusz, pisząc w 1502 r. *Relację o księstwie Camerino* dla papieża Aleksandra VI, wylicza, że w starych budynkach znajduje się 69 komnat, 4 łoże i 3 piwnice, podczas gdy w nowych budynkach było 40 komnat i jedna zbrojownia, zdolna pomieścić 40 koni. Ponadto wiemy, że w pałacu była też biblioteka.

z zabaw i rozmów, jakie oferował dwór, do tego stopnia, że gdy podrosła, „rzeczy pobożne” – jak sama stwierdza w autobiografii – były dla niej nudne nie tylko, gdy o nich czytała, ale nawet gdy je słyszała (por. ŻD IV,1); ponadto czuła wstręt na sam widok braci i sióstr zakonnych (por. ŻD IV,13). Przeto w niejeden piątek kosztowało ją wiele wysiłku, by spłynęła ta nieszczęsna łza, szczególnie gdy spełnienie ślubu miało zakończyć dzień rozrywkowy, w którym nie było czasu na modlitwę, lecz wiele czasu upływało „na graniu, śpiewaniu, tańczeniu” (ŻD IV,13).

A gdy nie udało jej się uronić obiecaney łzy, martwiło ją to przez cały tydzień, bo myślała, że Pan Bóg ukarze ją za to „jakimś nieszczęściem” (por. ŻD IV,3), gdyż Kamila była przesadna jak większość ludzi ze wszystkich ówczesnych warstw społecznych.

Kiedy spowiednik odpowiedział jej, że ma nadal zachowywać ten ślub, podczas gdy dziewczyna chciała być z niego zwolniona, pomocą była dla niej mała książeczka o Męce Pańskiej zawierająca serię rozważań, które doprowadzały ją do wzruszeń, także w chwilach nieodpowiednich na wylewanie łzy, tak iż damy dworskie myślały, że przeżywała cierpienia miłosne z powodu jakiegoś młodzieńca. Lecz życie duchowe Kamili postępowało naprzód, do tego stopnia, iż do ślubu uronienia łzy dodała raz w tygodniu post o chlebie i wodzie w piątki, który rozciągnęła potem na środy, a następnie na wigilie świąt Chrystusa i Dziewicy Maryi. Powoli doszła do tego, że każdej nocy wstawiała, by odmówić różaniec, a gdy przypadkiem się nie obudziła, potem odmawiała dwa. Pomimo to wyznaje, że pociągały ją jeszcze ziemskie próżności.

Drugą okazją, która zachęciła młodą księżniczkę do refleksji nad miłością Bożą, był Wielki Post 1479 r. Brat Franciszek z Urbino w kazaniach każdego dnia powtarzał jak refren słowa:

„Timete Deum” („Bójcie się Boga!”). To wzbudziło w duszy Kamili zbawienną myśl żalu za grzechy z lęku przed piekłem, która skłoniła ją do rozważania Męki Chrystusa rano i wieczorem. I tak powoli jej „serce uwięzione” (ŻD IV,14) zaczęło odczuwać wezwanie do poświęcenia się Bogu w życiu zakonnym. Jednak dziewczyna starała się gwałtownie opierać temu głosowi. Pomyślała, że otrzyma światło w tej sprawie, pisząc list do kaznodziei, lecz przedstawiając kwestię na odwrót, to znaczy prosząc go o modlitwę za innych i dopiero na końcu tej prośby polecając też siebie jego pamięci w modlitwie. Jednak w odpowiedzi brat dał jej wyraźną wskazówkę: by starała się zachować siebie czystą także w myślach, aż z nieba zostanie pokazana jej droga. Te słowa wprowadziły w jej sercu jeszcze większe zamieszanie. Nadszedł wieczór 24 marca 1479 r. i podczas I Nieszporów uroczystości Zwiastowania Najświętszej Marii Panny br. Franciszek powiedział coś, co pociągnęło upartą córkę Juliusza Cezara Varano, przyzwyczajoną, by zawsze chcieć tego, co lepsze: mianowicie stwierdził, że przy zwiastowaniu anielskim Dziewica Maryja odczuła tak wielką wzniosłość Bożej miłości, iż jedna tylko isierka tego, co zakosztowała Dziewica, jest większa niż wszystkie miłości, jakich można doświadczyć na tym świecie razem wzięte. I dumna księżniczka uczyniła Najświętszej Dziewicy nowe ślubowanie: że „zachowa nieskalane wszystkie swoje uczucia”, dopóki nie będzie dla niej jasna wola Boża względem jej życia, ale z dodaniem konkretnego warunku: aby było jej dane doświadczyć jednej isierki tej miłości, jaką odczuwała Maryja z Nazaretu, gdy przyjęła zwiastowanie anioła Gabriela (por. ŻD VII,4–5). Od tego momentu zaczęła się walka między „tak” i „nie”, między życiem szczególnej konsekracji a życiem światowym, wolnym od poważnych zobowiązań moralnych. Aż pew-

nego razu w piątek, szczególny dzień rozmyślenia i modlitwy, licząca już 21 lat księżniczka przeżyła coś decydującego:

Wolna wola, która zawsze była silna i energiczna, wtedy spontanicznie, bez przymusu, zasiadając na katedrze jako sędzia, aby zobaczyć okrutną walkę, wydała wyrok przeciwko mnie (ŻD VII,19).

Kamila zdecydowała opuścić przyjemności światowe i zostać siostrą zakonną w klasztorze klarysek w Urbino, gdzie obowiązywała pierwotna reguła św. Klary. I od tamtej chwili Bóg – podobnie jak czyni w świecie zakochany ze swoją ukochaną – zalewał ją niezmiernymi Boskimi pociechami. W tym samym 1479 r. Kamila ułożyła *Dystychy łacińskie*, a następnie, po podjęciu radykalnej decyzji poświęcenia się Panu Bogu, *Pochwałę widzenia Chrystusa: Kiedyż wreszcie będę mogła kontemplować?*

Wymówka, którą najpierw stosowała przeciw wewnętrznemu wezwaniu, stała się konkretną przeszkodą, gdyż Juliusz Cezar Varano starał się odciągnąć swoją córkę od jej postanowienia: na początku obietnicami, potem uciekał się do gróźb, a w końcu ją uwięził, ale nie zdołał osiągnąć zmiany jej decyzji. Dwa i pół roku trwał sprzeciw księcia, który w ten sposób ujawnił, jak szczególnym uczuciem darzył pierworodną córkę. Kamila w tym okresie przez sześć miesięcy była dotknięta poważną chorobą, która dawała jej się we znaki także w następnych latach.

Siostra Baptysta

Niezlomna wola księcia Camerino w końcu musiała poddać się decyzji córki, która niewiarygodnie była podobna do ojca⁷.

⁷ „Kamilę można by uważać za wzór wytrwałości”; P. LUZI, *Camilla Battista da Varano, una spiritualità fra papa Borgia e Lutero*, Torino 1989, s. 165.

I tak Kamila, razem z kuzynką Gerindą, córką Rudolfa IV, wyruszyła do Urbino w towarzystwie szlachty, dworek i rycerzy. Jest prawdopodobne, że dwie postulantki zatrzymały się w pałacu księcia Fryderyka z Montefeltro. Obie wstąpiły do klasztoru św. Klary (14 listopada 1481 r.) wzniesionego przez tegoż księcia Fryderyka. Wśród jego założycielek była też wspomniana wyżej regentka Elżbieta Malatesti Varano, która zmarła cztery lata przed ich przybyciem do klasztoru.

Na początku stycznia 1482 r. odbyła się ceremonia obłóczyn i obie przyjęły szorstką tunikę klarysek. Najpierw zdjęły z siebie bogate stroje odpowiadające ich uprzedniemu księżęcemu stanowi i pozwoliły na obcięcie sobie włosów. Gerinda otrzymała imię Elżbieta – najwyraźniej po matce swego ojca, pochowanej w tym klasztorze. Kamila otrzymała imię Baptysta, po ciotce Baptyście Montefeltro, żonie Galeazzo Malatestiego, zmarłej w Foligno jako klaryska o imieniu Hieronima, lub kuzynce Baptyście Sforza, zmarłej w 1471 r. w wieku 25 lat w Gubbio po urodzeniu męskiego dziedzica Fryderykowi z Montefeltro.

Klasztor w Urbino słynął ze ścisłego zachowywania reguły św. Klary, ale dla młodej księżniczki – jak sama napisała dziesięć lat później – był miejscem sielanki, bo znalazła tam „przesłodka śpiew pobożnych modlitw, piękno dobrych przykładów, tajemne złoza Bożych łask i darów niebieskich” (ŻD XII,3). Korzystając z nowych łask Bożych, klaryska szła do przodu z młodzieńczym entuzjazmem, odpowiadając w ten sposób na miłość niebiańskiego Oblubieńca: „A ponieważ byłam poruszona i przygotowana przez Ducha Świętego, przyszło do mnie święte pragnienie, by udać się do wnętrza tej pustyni, to znaczy do najbardziej tajemnych cierpień Serca Jezusa. Wówczas odrzuciłam całym sercem wszelką słodycz manny niebiańskiej, nie z powodu obrzy-

dzenia, jak ów wybrany a niewdzięczny naród żydowski, lecz przez świętą pokorę, gdyż uważałam się za zupełnie niegodną tej [manny], która dla mnie byłaby bardziej długiem niż kapitałem” (ŻD XII,3). Przypuszczalnie pamiętała o tym, że zaledwie kilka lat wcześniej wręcz zatykała sobie uszy, aby nie słyszeć wewnętrznych natchnień Boga, który kochał ją namiętnie, tak iż mogła wyznać:

Wtedy, gdy przegrywałam i przegrywam, było to i jest przez moją złość i z powodu małej miłości, jaką mam do Ciebie, mojego upragnionego Boga (CD XI,10).

Ale, ponieważ każdy medal ma dwie strony, mogła też i czuła się zobowiązana dodać:

Dziękuję Ci, Odkupicielu mój najłaskawszy, za wszystkie zwycięstwa, które mi dałeś [odnieść] nad wszystkimi moimi wrogami, wadami głównymi. Wtedy, gdy zwyciężyłam, od Ciebie i przez Ciebie było moje zwycięstwo. [...] Ty, Panie, przez łaskę narodziłeś się w mojej duszy i pokazałeś mi drogę i światłość, i blask prawdy, bym doszła do Ciebie, prawdziwego rajy (CD XI,10–11).

W trakcie nowicjatu Kamila Baptysta napisała pierwszą wersję *Przypomnień Jezusa* i zaczęła pielęgnować w sobie objawienie, jakie sam Pan jej udzielał, o cierpieniach, które wycierpiał w swym ludzkim sercu.

W Urbino siostra Kamila Baptysta kontynuuje swoją wędrówkę „do wnętrza tej pustyni, to znaczy do najbardziej tajemnych cierpień Serca Jezusa” (ŻD XII,3). To naleganie (upór – jak ona je nazywa) wyjaśnia w pełni to, że jej opłakiwanie Męki nie jest tylko aktem pobożności; byłoby bardzo poważnym błędem pomylenie chrystologicznej duchowości św. Kamili z praktykowaniem smutku. Ona sama mówi o wędrówce teolo-

gicznej i o kontemplacji wlanej: „Cały wysiłek mojego umysłu wkładałam w to, by zagłębić się w bardzo gorzkie morze cierpień duchowych Serca Jezusa i by zatopić się w nich, jeśli bym zdołała” (ŻD XII,5) i dalej: „W tym czasie zostałam wprowadzona, dzięki cudownej łasce Ducha Świętego, do najskrytszego łoża bolesnego Serca Jezusa, prawdziwego i jedyne bardzo gorzkiego i zatrutego morza, niezgłębionego dla wszelkiego umysłu anielskiego i ludzkiego” (ŻD XII,8). Bez wątpienia dwa lata przeżyte w Urbino (1482–1484) określają dokładnie ramy jej duchowości, która znajduje w teologii Krzyża tę głąbię perspektyw, które trzydzieci lat później Luter – wtedy jeszcze będący w powijakach – będzie myślał, że odkrył [jako pierwszy]”⁸.

Na zakończenie roku próby s. Baptysta przygotowała się do złożenia ślubów zakonnych posłuszeństwa, ubóstwa, czystości i zachowania klauzury, zobowiązując się żyć według reguły św. Klary. Ten dzień siostrzanego święta nazwała „pełną goryczy profesją” (por. ŻD XII,13), nie wyjaśniając jednak dla czego nawet adresatowi listu autobiograficznego, br. Dominikowi z Leonesy, który krótko przed jej ślubami został wybrany wikariuszem Franciszkanów Obserwantów w Marchii. Być może przyczyną tej goryczy był konflikt między wolą księżniczki z Camerino, zdecydowanej na życie Ubogich Sióstr św. Klary, a wolą jej ojca, który nie poddał się, szukając wszelkich dróg, by mieć ją znów blisko siebie. Ona była wyraźnie popierana przez współsiostry i braci franciszkanów, którzy przyjęli ją i przygotowali się do potwierdzenia jej wyboru, przyjmując jej profesję zakonną. Ojciec wciągnął do tej sprawy władze kościelne i szlachtę z Camerino i Urbino, jak wnioskujemy ze słów Kamili:

⁸ P. LUZI, *Camilla Battista da Varano, una spiritualità fra papa Borgia e Lutero*, 29, s. 84.

Wówczas nastąpiło utrapienie mojej pełnej goryczy profesji zakonnej, z powodu której zaniepokoił się i zdenerwował cały zakon, a także osoby poza zakonem, to znaczy bracia i siostry zakonne, panowie i świeccy (ŻD XII,13).

Jedyne sensowne wyjaśnienie tego stwierdzenia jest takie, że nieugięta wola księcia Juliusza Cezara Varano, by mieć córkę blisko siebie, doprowadziła do tego, że nabył klasztor benedyktynów oliwetańskich w Camerino, aby go przeznaczyć dla wspólnoty klarysek. Oczywiście odwołał się do autorytetu papieża, który jako jedyny mógł pozwolić na nową fundację. Książę chciał jej zapewnić także zabezpieczenie ekonomiczne w postaci stałych dochodów i hojnych darowizn, które miałyby uczynić mniej surowym życie jego córki. Jednak te rzeczy nie znalazły aprobaty ze strony wikariusza franciszkańskiego ani nie wzbudziły entuzjazmu u braci i sióstr, zdecydowanych zachować ściśle ubóstwo. Kwestia została rozwiązana przez rozporządzenie, żeby zarząd miejski wydzielał siostronom rocznie pewną ilość darów w naturze.

I tak na początku 1484 r. Kamila Baptysta wyruszyła z Urbino z ośmioma siostrami do klasztoru św. Maryi Nowej w Camerino, który formalnie objął w posiadanie br. Dominik z Leonesy jako wikariusz prowincjalny 3 stycznia 1484 r., wprowadzając tam klaryski z Urbino. Towarzyszyły temu obfite opady śniegu, co Kamila uznała za znak aprobaty ze strony swego Oblubieńca, Jezusa. Rozmyślając nad tym kilka lat później, tak pisze do swego ojca duchownego:

Ale tego nie chcę przemilczeć: prawdą jest, że z powodu mojej profesji był zamęt na ziemi; lecz bądźcie pewni, mój ukochany ojciec, że w niebie wśród aniołów było wielkie święto i radość. Nie mówię tego jako przypuszczenie, bo usłyszałam to i wycier-

piałam: i obym ja z taką [pewnością] była w raju, jak to było prawdą (ŻD XII,14).

Możemy tylko przypuszczać, co oznacza stwierdzenie „z taką pewnością” – może miała jakieś natchnienie lub oświecenie wewnętrzne, ponieważ mówi także, iż jest pewna, że to się stało

z powodu przyszłego dobra tego błogosławionego klasztoru [w Camerino], ponieważ powstawał z powodu mojej profesji i dla chwalebnej anielskiej zdobyczy, która w tym świętym klasztorze miała zamieszkiwać i być odebrana światu. Dlatego było rzeczą słuszną i właściwą, by diabeł miał zamęt na ziemi z powodu tego, przez co aniołowie świętowali w niebie (ŻD XII,14).

Jeśli o nią chodzi, przyjęła przeniesienie „z posłuszeństwa dla wikariusza i dla autorytetu papieża” (ŻD XII,17).

Nowa siedziba sióstr otrzymała także aprobatę nieba, które potrafi wyciągać dobro z poczynań pozornie tylko ludzkich. Kamila odczytała, jak to pisze w *Życiu duchowym*, właśnie jako Bożą aprobatę zarówno mistyczne przeżycie zdjęcia Jezusa z krzyża, które miała krótko po przybyciu do Camerino, jak też wewnętrzne objawienia św. Klary, które nastąpiły w następnych miesiącach.

W klasztorze tym życie Kamili Baptysty upływało na ciągłym trwaniu przy Chrystusie cierpiącym, ale także na miłowaniu bliźnich, poczynając od współsióstr. W autobiografii znajdujemy dostateczne informacje, by poznać jej rozwój duchowy, podczas gdy jej miłość bliźniego i gotowość do pomocy jest ukazana w różnych jej pismach i w innych dokumentach. Wśród nich znajduje się bardzo cenne świadectwo, którego znamy dwie wersje: pierwsza jest związana z zapisem zawartym w trzech manuskryptach, które przypisują autorstwo tej wersji spowiedniko-

wi świętej, Antoniemu z Segowii; po raz pierwszy opublikował ją ks. Sandro Corradini w dziele pt. *La più antica biografia* [*Najstarsza biografia*]⁹. Drugie dzieło jest znane jako *Wskazówki dla ucznia* i zostało włączone do niniejszego wydania.

W sierpniu 1488 r. powstało jej najbardziej znane i rozpowszechnione przez wieki dzieło *Cierpienia duchowe Jezusa w czasie Jego Męki*. Powstało zatem w chwili, gdy Kamila Baptysta wchodziła w okres najgłębszego cierpienia z powodu tzw. „milczenia Boga”, które później św. Jan od Krzyża określił jako „noc ciemną”. Dzieło zostało wydane drukiem anonimowo jeszcze za jej życia i bez jej wiedzy. Od 31 stycznia do 21 marca 1491 r. przepisała *Przypomnienia Jezusa*, które zapisała na papierze podczas nowicjatu w Urbino. Z tego samego okresu pochodzi długi list adresowany do br. Dominika z Leonessy, przed którym otwiera serce przepelnione cierpieniem z powodu próby, jaką przeżywa, wydany pod tytułem *Życie duchowe* (lub *Autobiografia*). Rok po śmierci swego ojca duchownego, bł. Piotra z Mogliano, zmarłego 25 lipca 1490 r. w klasztorze św. Piotra w Muralto w Camerino, siostra Baptysta napisała dla Elżbiety Gonzagi, żony Guidobalda z Montefeltro, dzieło *Szczęśliwe odejście bł. Piotra z Mogliano*.

Od 28 marca 1492 r. aż do maja 1496 r. jej ojcem duchownym był mnich oliwetański o. Antoni z Segowii, o którym pozostawiła wspomnienie, do dziś przechowywane w klasztorze w Camerino, gdzie znajduje się też odpis kilku pism św. Kamili sporządzony przez tegoż mnicha po śmierci s. Baptysty, którą autor nazywa błogosławioną.

⁹ S. CORRADINI, *La più antica biografia della B. Battista da Varano nell'ambito della causa di canonizzazione*, [w:] AA. VV., *Camilla Battista da Varano e il suo tempo*, s. 327.

Kamila Baptysta nie mogła uniknąć wydarzeń, jakie dotknęły jej rodzinę, począwszy od bulli papieża Aleksandra VI, wydanej 1 marca 1501 r., w której ekskomunikował Juliusza Cezara Varano, pisząc o nim: „syn nieprawości i zatracenia”, oskarżonego o to, że nie płacił podatków do Kamery Apostolskiej, przyjął u siebie szlachtę zbuntowaną przeciw papieżowi oraz – chociaż z pewną dozą wątpliwości – o to, że kazał zamordować swego kuzyna Rudolfa IV. Dla osoby konsekrowanej, jaką była jego córka, z pewnością niemałym bólem było być świadkiem, jak następca św. Piotra uderza w jej ojca za pomocą dokumentu prawnego o wielkiej wadze moralnej, co było preludium tragedii, która miała spotkać zarówno jego samego, jak i jego rodzinę i miasto.

Cezar Borgia, zwany Walentynem, ponieważ został zamianowany księciem Valentinois, rodzony syn papieża, chciał całe Księstwo Kościelne podporządkować pod bezpośrednią władzę ojca, usuwając siłą wszystkie wcześniej udzielone wikarie. Zdobył tereny Romanii i wyruszył przeciwko Camerino. Siostra Baptysta razem ze współsiostrą, s. Anielą ze szlacheckiego rodu Ottoni z Matelica, udała się w czerwcu 1502 r. na wygnanie w kierunku Fermo, gdzie jednak obywatele miasta nie przyjęli jej z obawy przed represjami ze strony Cezara Borgii. Pojechała więc dalej, do Królestwa Neapolu, gdzie w Atri przyjęła ją Izabella Piccolomini Tedeschini, żona księcia Mateusza Acquaviva z Aragonii.

W lipcu wojska Cezara Borgii zdobyły Camerino i uwięziły księcia Varano (który przezornie dzieci i kobiety wysłał wcześniej do Republiki Weneckiej) oraz jego synów: Hanibala, Pyrrusa i Wenantego. Stary książę został uduszony w twierdzy Pergola 9 października; wieczorem tego samego dnia i w taki sam

sposób zostali zgładzeni w twierdzy Cattolica jego trzech synowie. Nie wiemy, kiedy dotarła do Kamili wiadomość o śmierci jej najbliższych i jak przeżywała żałobę. Dopiero po śmierci papieża Aleksandra VI (1503) opuściła schronienie w Abruzzo i wróciła do ojczyzny, gdzie jej dwudziestodwuletni brat Jan Maria przywrócił panowanie rodu Varano, wywierając zemstę na szlachcie, która poparła Cezara Borgię.

Papież Juliusz II specjalnym brewe apostolskim z 28 stycznia 1505 r. polecił Kamili Baptyście uformować w mieście Fermo wspólnotę franciszkanek III Zakonu, która pragnęła przejść do II Zakonu według reguły św. Klary. Siostra Baptysta pozostała tam przez około dwa lata.

W 1511 r. zmarła Joanna Malatesti, wdowa po Juliuszu Cezarze Varano, „niewiasta o prawdziwej chrześcijańskiej pobożności, a przez doświadczenia i żałoby z pewnością zdolna do wyrozumiałego traktowania ludzi”¹⁰. Także s. Baptysta z innymi siostrami uczestniczyła w czuwaniu i nabożeństwie pogrzebowym tej, która była dla niej jak matka. Jednak więcej bólu przyszłej świętej sprawiały gwałty dokonywane na przeciwnikach rodu Varano przez Jana Marię, który 1 maja 1515 r. został zamianowany przez papieża Juliusza II księciem i otrzymał urzędy Prefekta Rzymu oraz Admirala Świętego Kościoła Rzymskiego. Jego okrucieństwo nie ominęło nawet bratanka, Zygmunta, syna Wenantego. Młodzieniec upomniał się o swoje prawa do księstwa i był gotów wyruszyć przeciwko Camerino: korzystając z nieobecności stryja, wkroczył tryumfalnie wśród owacji ludu do miasta. Jan Maria po powrocie wywołał uliczne walki między

¹⁰ P. LUZI, *Camilla Battista da Varano, una spiritualità fra papa Borgia e Lutero*, s. 57.

zwolennikami obu partii. Wszystko skończyło się tragicznie, gdy Zygmunt, będąc w drodze do Rzymu w poszukiwaniu pomocy, został barbarzyńsko zabity przez bandytów w zasadzce, o której przygotowanie wielu posądzało jego stryja¹¹. To była ostatnia rana w sercu s. Baptisty, która w ciszy klauzury wstawiała się u Boga za swoją rodziną.

W klasztorze w Camerino św. Kamila Baptysta kilka razy pełniła urząd ksieni. Wzmianka na ten temat nieznaney z imienia współsiostry, która we wspomnianych trzech rękopisach znajduje się zaraz po długim świadectwie mnicha oliwetańskiego z Segowii, brzmi następująco:

Siostra Baptysta doszła do takiej doskonałości wiary, że wydaje się już mieć ją w sposób oczywisty, a odkąd jest ksienią, wciąż walczy z tym, by nie myślano o jutrze,

to znaczy, by nie troszczono się o dzień jutrzejszy¹².

Wrażliwość na potrzeby bliźniego poświadczają dokumenty mówiące o tym, że s. Baptysta podarowała zwierzęta domowe pewnemu dobrodziejowi (18 stycznia 1508 r.), że poprosiła o uwolnienie dwóch obywateli Camerino skazanych na śmierć w pobliskim San Severino (14 marca 1512 r.), że interweniowała u swego szwagra Mucjusza Colonna, aby nie krzywdził ludności Treia, która okazała szczodroblivość względem klasztoru w Camerino (6 grudnia 1512 r.) itd.

W 1512 r. ukazała jej się św. Katarzyna z Bolonii i z tego widzenia s. Kamila Baptysta pozostawiła krótkie zapiski (*Widzenia św. Katarzyny z Bolonii*).

¹¹ Por. F. CIAPPARONI, *Giovanni Maria Varano duca di Camerino*, [w:] AA. VV., *Camilla Battista da Varano e il suo tempo*, s. 39nn.

¹² Por. S. CORRADINI, *La più antica biografia*, s. 353.

Ostatnie jej pismo, datowane na rok 1521, to traktat *Czystość serca*, który napisała na wyraźną prośbę pewnego brata zakonnego. W autobiografii Kamila Baptysta wyraża

pragnienie, by wyjść z więzienia tego ciała, by *być z Chrystusem*. [...] Pragnienie było tak bardzo gorące i palące, że pozostawanie w ciele zdawało mi się być odczuwaniem udręk piekielnych. Co więcej, męki piekielne zdawały mi się być ochłodą w porównaniu do męki, którą ja czułam; i nigdy więcej już nie chciałabym jej doznawać, chyba że miałabym umrzeć. Bo gdybym umierała z tym pragnieniem, nie byłaby to śmierć, lecz pójście na gody weselne *przy grze organów* (ŻD XVI,2).

Została wysłuchana 31 maja 1524 r. W tym czasie panowała zaraza i każdy zarażony musiał być oddzielony od zdrowych. Dlatego mówi się, że s. Baptysta była odizolowana w małej celi, więc w momencie jej spotkania z Boskim Oblubieńcem nie było przy niej świadków. Dwa miesiące przed śmiercią skończyła 66 lat.

Czuwanie przy zmarłej odbyło się w małym kościółku klasztorным, ale pogrzeb – na podwórzu pałacowym rodu Varano, w obecności jej brata Jana Marii i pozostałej szlachty. Oficjalną mowę pogrzebową wygłosił uczony br. Paweł Corimbo z Fossombrone, z klasztoru św. Piotra w Muralto. Potem rano 2 czerwca ciało zmarłej przeniesiono z powrotem do klasztoru i pochowano pod chórem, w którym modliła się i przeżywała wzniosłe doświadczenia. W rodzinnym mieście Camerino aż do dzisiaj wspomnienie św. Kamili Baptysty Varano jest obchodzone 2 czerwca. Możliwe, że aby uniknąć zarażenia, wszystkie jej rzeczy osobiste zostały spalone.

Papież Grzegorz XVI 6 września 1841 r. nawiedził i uczcił jej grób, a 7 kwietnia 1843 r. zatwierdził jej kult i tytuł błogosławionej, który jej przypisywano od niepamiętnych czasów.

Papież Leon XIII 19 grudnia 1878 r. polecił ponownie otworzyć jej proces kanonizacyjny.

Nabożeństwo do św. Kamili Baptisty, zawsze żywe, także szeroko poza klasztorami klarysek, oraz wciąż rosnące zainteresowanie jej pismami przyczyniły się do otwarcia procesu kanonizacyjnego. Ważnym jego etapem był dekret uznający heroiczną cnotę podpisany przez papieża Benedykta XVI 19 grudnia 2005 r., co otworzyło drogę do uroczystej kanonizacji tej pokornej klaryski z Camerino. Uroczystość ta odbyła się 17 października 2010 r. na Placu św. Piotra w Rzymie.

Bibliografia

- BOCCANERA G., *Biografia e scritti della B. Camilla-Battista Da Varano*, Roma 1957.
- B. CAMILLA BATTISTA DA VARANO, CLARISSA DI CAMERINO, *Le opere spirituali*, red. G. BOCCANERA, Iesi 1958.
- *Istruzioni al discepolo*, Roma 1995.
 - *La purità di cuore*, red. CH.G. CREMASCHI, Milano 2002.
 - *Il felice transito del Beato Pietro da Mogliano*, red. A. GATTUCCI, Firenze 2007.
 - *Autobiografia e opere complete*, red. S. BRACCI, Vicenza 2009.
 - *Autobiografia oraz Cierpienia duchowe Jezusa podczas Jego Męki*, tłum. W. POLCZYK, G. NIEDŹWIEDŹ, Wrocław 2011.
- Es begann mit einer Träne... Leben und Schriften der heiligen Camilla Battista von Varano OSC*, red. P. GOTTFRIED EGGER, Heiligenkreuz 2012.
- *Istruzioni al discepolo*, red. M. RESCHIGLIAN, Firenze 2017.
- SIMONCINI S., *Il mistero della Passione di N.S. Gesù Cristo nella spiritualità della Beata Camilla Battista da Varano*, Roma 1972.
- AA. VV., *Camilla Battista da Varano e il suo tempo*, Camerino 1987.
- *I volti di una dinastia*, Milano 2001.
- GIANNINI B., *Storia di una principessa. La giovinezza della B. Camilla Battista Varano*, S. Maria degli Angeli–Assisi 1988.

- *La principessa velata. La vita monasteriale della B. Camilla Battista Varano*, Assisi 1991.
- LUZI P., *Camilla Battista da Varano, una spiritualità fra papa Borgia e Lutero*, Torino 1989.
- CONGREGATIO DE CAUSIS SANCTORUM, CAMERINENSIS, S. SEVERINI IN PICENO, *Canonizationis beatae Baptistae Varano seu Camillae Baptistae de Varano Positio super virtutibus*, Roma 2003.
- SERRI C., *Nell'Acqua e nel Fuoco. L'avventura cristiana di Camilla Battista da Varano*, Assisi 2003.

Dystychy łacińskie do Jezusa ukrzyżowanego (ok. 1479)

Są to dystychy elegijne (heksametr + pentametr) ujawniające, iż autorka znała metrykę łacińską. Samej znajomości tego języka nie mogło brakować córce renesansowego księcia wychowanej przez wybitnych nauczycieli.

Jej pisma są usiane słowami i wyrażeniami łacińskimi, spontanicznie wychodzącymi spod jej pióra, oraz licznymi łacińskimi odniesieniami i cytatami z Pisma Świętego w wersji Wulgaty, które stały się jej bliskie po wstąpieniu do klasztoru.

Ten wiersz jest utworem literackim napisanym ok. 1479 r. przez młodą Kamilę, która miała już wtedy zwyczaj rozważania Męki Chrystusa, zalecanego przez książeczkę wspomnianą w jej Życiu duchowym (ŻD IV), i jasno przedstawia jej duchowość: kontemplowanie Boga ukrzyżowanego. Jest to zatem jej pierwsze dzieło, wcześniejsze niż *Laudy (Pochwały)*, w których wyraża żywe pragnienie oglądania oblicza Jezusa wypływające z głębokiej relacji uczuciowej z Panem.

Giacomo Boccanera mówi, że znalazł ten wiersz w kodeksie Casanatense 3322¹, z którego go przepisał, jednak określa go

¹ G. BOCCANERA, *Biografia e scritti della B. Camilla-Battista Da Varano*, Roma 1957, s. 50–53.

jako „przeciętny”, to znaczy niskiej jakości pod względem stylistycznym. On też podzielił go na trzy części.

W pierwszej przeplatają się bezpośrednio słowa Chrystusa Ukrzyżowanego (ww. 1–4 i 9–12) z rozważaniami autorki (ww. 5–8); druga zawiera dwa pytania, postawione w drugiej połowie dystychów (ww. 14 i 16). W trzeciej wszystkie dystychy wyróżniają się tym samym wyrażeniem początkowym i końcowym „solus amor” („tylko miłość”), które wcześniej pojawia się w dystychach pierwszej części.

Podajemy utwór w języku oryginalnym i jego polskie tłumaczenie.

Contemplando Crucifixum

a)

„Huc me sidereo descendere iussit Olympo,
hic me crudeli vulnere fixit amor.

Languedo nec quisquam nostro succurrit amori,
quem nequeunt dirae frangere iura crucis”.

Pungentem capitis Dominum gestare coronam,
fortis amor docuit verbera tanta pati.

5

Felle sitim magni regis satiavit amaro,
pectus ut hauriret lancea fuit amor.

„De me solus amor potuit perferre triumphum:
ille pedes clavis fixit et ille manus.

10

Si cupis ergo animi mihi signa rependere gratis,
dilige pro tantis. Sat mihi solus amor”.

b)

Cum sic despectus rigida super arbore pendes,
tam duram pateris cur bene Christe necem?

Sponte quidem laxis humeris mea crimina portas!
In cruce Tu moreris, nec crucifigar ego?

15

c)

Solus amor Christum solio deduxit ab alto;
Virginis implevit viscera solus amor.

Solus amor sparsit divini semina verbi;
in cruce sustinuit vulnera solus amor. 20

Solus amor lumen clausi patefecit Olympi;
invictum potuit vincere solus amor.

Solus amor superas iter est rapientibus arces ;
clamat terram, fretum, sidera solus amor.

Solus amor nullo claudendus fine manebit. 25
Prae cunctis igitur solus amandus amor.

Kontemplując Ukrzyżowanego

a)

„Tu mi kazała z gwiezdneho się zniżyć Olimpu,
tu mnie swym srogim zranieniem przybiła miłość.

Ośłabłem, a nikt naszej nie pomaga miłości,
której nie złamię prawa okrutnego krzyża”.

Na głowie swej kolącą Pana nosić koronę 5
mocna uczyła miłość, znosić tyle razów.

Gorzka żółcią napoiła spragnionego Króla,
miłość Mu otworzyła włócznie serce Jego.

„Tylko miłość mogła nade Mną odnieść zwycięstwo:
ona przybiła nogi i ręce gwoździami. 10

Jeśli więc darmo serca znaki chcesz Mi odpłacić,
kochaj za wielu. Wystarczy Mi tylko miłość”.

b)

Podczas gdy wzgardzony wiesz na tym twardym drzewie,
Czemu śmierć, Chryste, tak okrutną cicho znosisz?

Chętnie me występki w rozpiętych dźwigasz ramionach! 15
Tyś na krzyżu, a ja nie mam być krzyżowana?

c)

Tylko miłość Chrystusa z tronu niebios przywiodła;
Dziewicy łono wypełniła tylko miłość.

Tylko miłość ziarna Bożego słowa zasiała;
na krzyżu rany wycierpiała tylko miłość. 20

Tylko miłość dała światło zamkniętego raju;
zwyciężyć mogła Wszechmocnego tylko miłość.

Tylko miłość drogą jest dla zdobywców warowni;
woła ziemię, morze i gwiazdy: tylko miłość.

Tylko miłość żadnym kresem nie będzie zamknięta. 25
Nade wszystko więc należy miłować miłość.

Laudy (pochwały)

Laudy (Pochwały) należą w liryce chrześcijańskiej niewątpliwie do tej kategorii duchowej poezji, dla której inspirację stanowi biblijna księga *Pieśni nad Pieśniami*. Podobnie jak to czynili wcześniej św. Bernard z Clairvaux i niektórzy Ojcowie Kościoła, poeci średniowiecza wyrażają za pomocą poezji miłość do Boga, która jest w ich duszy, a której nie da się ogarnąć rozumem ani ująć prozą.

Te pieśni miłosne w kulturze monastycznej, również klariańskiej, stanowią złotą nitkę, która jak ukryta sieć łączy osoby zakochane do szaleństwa w Boskim Oblubieńcu. *Laudy* były znane, czytane, rozważane, przepisywane, śpiewane i wymieniane z innymi. Na pewno wywierały swój wpływ na wrażliwe dusze, pobudzając je do kontemplacji oraz jeszcze większej miłości i ofiarności. Zwłaszcza w Italii w XV i XVI w., w okresie ożywienia religijnego w czasie reform mających na celu wprowadzenie ściślejszej obserwacji (czyli zachowywania pierwotnych reguł zakonnych), miały wielkie powodzenie. Świadectwem tego jest Kodeks A/23 przechowywany w kurii generalnej Franciszkanów w Rzymie.

Trudno powiedzieć, czy św. Kamila Baptysta Varano była autorką wszystkich zamieszczonych tutaj pieśni, ale bez wątpienia jej duchowość i postawa wobec Chrystusa mają bardzo dużo wspólnego z ich treścią. Dlatego włączenie ich przekładu do

tego wydania wydaje się jak najbardziej słuszne i użyteczne, bo umożliwia lepsze sięgnięcie w głąb jej duchowego dziedzictwa.

Laudy zostały napisane w oryginale w piętnastowiecznym dialekcie kamertyńskim. Podziału na zwrotki i numeracji wierszy nie ma w manuskryptach ani w dawnych wydaniach drukiem, tutaj wprowadzono je dla ułatwienia lektury i większej przejrzystości utworów.

Lauda I

Wiersz ten zawiera miłosny dialog Chrystusa z Jego oblubienicą, duszą ludzką. Oblubieniec przypomina, jak wiele cierpiał z miłości do niej i że to wymaga, by odpowiedziała Mu podobną miłością. W treści wiersza pojawia się temat cierpienia zła przez duszę wybraną, obecny już w pismach św. Katarzyny z Bolonii, który jednak w duchowości św. Kamili ma swoje uprzywilejowane miejsce.

Cały wiersz jest jakby esencją rozważania Męki Chrystusa, na którą dusza odpowiada chętnym przyjmowaniem na siebie uderzeń wszelkiego zła i życzliwą miłością do tych, którzy jej zadają cierpienie. Nie wnikając w kwestie autorstwa tej laudy, trzeba przyznać, iż jej treść doskonale przekazuje istotne elementy duchowości i heroicznej świętości świętej Kamili.

Głos

Kiedyż to się stanie, Jezu, że Twym głosem
w sercu moim zabrzmisz, jakby dzwony biły?
„Strasznie Mnie zraniłaś tak okrutnym ciosem,
Ma oblubienico, słodka siostró miła;
być na łożu krzyża, godząc się z tym losem,

bez ciebie Me serce by nie potrafiło.
Ranę Mi zadałaś, gdy cię pokochałem,
tak, że już za tobą całkiem oszalałem.

Zda się, że nie mogę dłużej żyć bez ciebie,
w tobie córkę, siostrę i małżonkę miałem. 10
Ja na ziemię zszedłem z Mejej ojczyzny w niebie,
życie przykre, ciężkie wieść dla ciebie chciałem
i na krzyżu dręczyć pozwoliłem siebie,
ciało Me tak cenne tam na śmierć wydałem,
by miłością świętą objąć cię z weselem, 15
bom ci Ojcem, Mężem i Odkupicielem.

Dla ciebie umarłem, nieśmiertelność skryłem,
Panem będąc, sługą dla ciebie się stałem.
Ja dla ciebie Boga Ojca opuściłem
i na ziemi będąc, wśród grzesznych mieszkałem. 20
Ja dla ciebie niebo Moje porzuciłem
i jak biedak żyłem, hańbę wycierpiałem.
Opuściłem wszelkie dobro, przyjemności,
śmierć dla ciebie szczytem zda mi się radości”.

Dobrze wiesz, mój Jezu, że ja bym pragnęła 25
kochać Cię, to mówię, w sercu doskonała.
Słodki mój, od Ciebie powód bym przyjęła:
Czemuż to nie płonę Twą miłością cała?
Wiem, że żadnej rzeczy nigdy bym nie wzięła
ani tak gorąco pragnąć bym nie chciała – 30
sławy lub zaszczytów albo panowania –
jak, Nadziejo moja, Ciebie miłowania.

Żadnej przyjemności nigdym nie szukała
w ciele albo zmysłach z tak wielkim płomieniem,
jak dziś tego pragnę, bym Cię posiadała. 35

W sercu Twym niech złączę się i tam przemienię.
Z wszelkich innych pragnień jam zrezygnowała,
by Twa święta miłość była mym odzieniem.
Dobrze wiesz, bez ciebie trudne to zadanie:
Ty, co mnie stworzyłeś, wykonaj je, Panie. 40

Jeśli już mi nie chcesz Twojej dać miłości,
Daj mi być dla Ciebie tylko udręczoną;
niech pokoju nie mam w całej rozpiętości
i niech przez każdego będę opuszczoną.
Daj mi wstyd i hańbę, doznać nikczemności, 45
przez stworzenia wszystkie być znienawidzoną.
Daj, niech aż do śmierci będę umęczona:
gdy to zrobisz, umrę już zadowolona.

Daj mi wreszcie, Panie, co mi obiecałeś,
i przez moje błędy już nie żałuj tego. 50
Stój, mój Jezu, przy mnie, tak jak zawsze stałeś,
bo bez Ciebie unieść nie zdołam niczego.
Słodka ma Miłości, jeśli tak wolałeś,
nie zachowuj o mnie wspomnienia żadnego.
Chętnie przyjmę, jeśli piekło dasz mi może, 55
abyś Ty uczczony został, wieczny Boże.

Cierpieć zło – to klejnot, zdobi on wybraną,
już nic cenniejszego się nie znajdzie, wierzcie.
Cierpieć zło – tyś gwiazdą wszystkim dobrze znaną,

kiedyż będę mogła ciebie osiąść wreszcie! 60
Tyś jest tym klejnotem, co umiłowana
zdobić ma Chrystusa. Nabyć go się śpieszcie!
Tyś jest tym klejnotem, co kochankę stałą
wiąże dziś przez miłość w Bogu doskonałą.

Klejnocie szlachetny, ciebie podeptała 65
nas, służebnic Pana, Jego sług niestałość;
o, jak głupia, ślepa, szalona bez mała
ta, co lekceważy wielką twą wspaniałość!
Jam nie godna tego, Jezu, bym go miała,
i nie zasługuję, by czuć świętą miłość; 70
ale ten wspaniały daj mi dar prawdziwy:
móc dla Ciebie cierpieć, Jezu dobrotliwy.

Jako żem, me Życie, kochać Cię nie zwykła,
pozwól mi zło cierpieć wciąż dla Twojej miłości.
A ty, duszo moja, z Marsa biorąc przykład, 75
wyrusz dziś do bitwy pełna zuchwałości,
lecz nim się uzbroisz, zrób w tym sobie wykład:
hełm na głowę, rumak dobry w gotowości,
weź do ręki tarczę i zjedź na równinę,
z włócznią w ręku krzyknij, wezwij swą drużynę. 80

Hełmem na twej głowie nadzieja wzmocniona,
ramię trzyma tarczę doskonałej wiary,
pamięć krzyża włócznią jest ci uczyniona,
twym rumakiem szybkim modlitwy, ofiary.
Idź do tego tańca pokorą chroniona; 85
chcąc mieć towarzystwo, porzuć swe talary.

„Zstąpcie na równinę”, pokora cię błaga.
Chcesz wdziać dobrą zbroję – rozbierz się do naga.

Gdy jak jelen skaczesz, widzę cię wspaniałą,
już na polu walki dzielną, uzbrojoną: 90

Bożej mocy zawierz swą nadzieję całą,
będziesz, wiem z pewnością, ty niezwyciężoną!
I poczujesz, zrani cię miłości strzałą
Ten, którego będziesz ukochaną żoną.
Gdy miłością cieszysz się i rozkoszujesz, 95
powie: „To ci daję, bo ty zło przyjmujesz”.

Wiele deklaracji ta gaduła Tobie
uczyniła, mówiąc, Jezu mój, do woli.
Ale czynów trzeba – jak powtarza sobie –
gdy ktoś Twój majestat pragnie zadowolić. 100
O nieszczęsna, biedna, mówię, a nie robię!
Tego ja żałuję, właśnie to mnie boli:
przez ten błąd, mój Panie, z tego będę znana,
jako ta gaduła bardzo rozgadana.

Bądź błogosławieństwo, chwała, uwielbienie 105
zawsze Tobie, wieczny i chwalebny Boże,
mnie zaś zawstydzienie oraz wyszydzenie
w tym burzliwym świecie, gdzie są rzeki, morze.
Kto mi zło uczyni, temu przebaczenie,
w każdym niech pragnieniu los mu dopomoże, 110
niech po śmierci dobrem w raju się raduje,
miłym śpiewem, śmiechem w nim się rozkoszuje.
Koniec.